



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



styczeń 2014 r.

26.01.2014 r.

Rok VI nr 51

Przesłanie Ojca Świętego Franciszka na Światowy Dzień Chorego

W 2014 roku obchody Światowego Dnia Chorego odbywają się już po raz dwudziesty drugi. Obchodzony on jest w przypadające 11 lutego liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes. Tegorocznym obchodom towarzyszą słowa „Wiara i miłosierdzie: «My także winniśmy oddać życie za braci» (1J 3,16)”.

Papież Franciszek w przeszyconym nadzieją przesłaniu na XXII Światowy Dzień Chorego pisze, że Kościół rozpoznaje w chorych szczególną obecność cierpiącego Chrystusa. Przypomina, że wprawdzie Bóg nie wykluczył z ludzkiego życia choroby i cierpienia, przemienił jej jednak i nadał im nowy wymiar. „W naszym cierpieniu jest cierpienie Jezusa, wraz z nami dźwiga On jego ciężar i nadaje



mu sens”. Ojciec Święty podkreśla, że gdy Syn Boży został wywyższony na krzyżu pokonał samotność cierpienia. Z Jego Zmartwychwstania wypływa nasza odwaga do stawienia czoła,

wraz z Nim, wszelkim trudom i przeciwnościom losu. Współczesny świat potrzebuje Miłosiernych Samarytan, którzy z delikatnością towarzyszą ludziom chorym oraz wnoszą nadzieję i uśmiech Boga w przeciwności naszego świata. Jako wzór do naśladowania Ojciec Święty stawia chorym, le-

karzom, pielęgniarkom i wolontariuszom Maryję, która, jak pisze, tak jak trwała u stóp krzyża swego Syna, tak trwa przy naszych krzyżach, towarzysząc nam w drodze prowadzącej do zmartwychwstania i pełni życia.

Kerygmat

Tegoroczny Program duszpasterski, którego hasłem są słowa „Wierzę w Syna Bożego”, proponuje, jako jeden z priorytetów pastoralnych, rekolekcje ewangelizacyjne w parafii. Winny one mieć miejsce również u nas, tym bardziej, że parafia nasza w tym roku będzie obchodzić dziesięciolecie istnienia. Zorganizujemy je w ramach tzw. Misji Świętych, gdzieś w „okolicach” czasowych rocznicy daty powstania naszej wspólnoty, a stało się to 1 września

2004 r. Jednakże ze względu na czas powakacyjny i początek roku szkolnego, postaramy się je zorganizować gdzieś w połowie września.

Wszystko należy oprzeć o modlitwę w intencji dobrego przygotowania i przeprowadzenia rekolekcji misyjnych oraz o ich błogosławione owoce.

Ćwiczenia rekolekcyjne mają prowadzić do osobistego wyboru Chrystusa na Pana naszego życia, a ich owocem winno stać się pragnienie głębszej relacji z Bogiem i duchowy wzrost.

dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

Kerygmat

Dopełnieniem rekolekcji – misji będzie uroczyste odnowienie przymierza chrzcielnego. Tym bardziej, gdyż Program duszpasterski do roku 2017 poświęcony jest duchowości chrzcielnej, ze względu na zbliżający się jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski. Pisałem o tym w naszej gazecie w listopadzie.

Mają to być rekolekcje kerygmatyczne. Należy jednak w tym miejscu wyjaśnić znaczenie słowa kerygmat. Jest ono bowiem ostatnio, zwłaszcza w Roku Wiary, często używane w rozmaitych mniej lub bardziej uczonych pobożnych publikacjach, a znaczna część wiernych nie wie, co to właściwie znaczy.

Samo słowo kerygmat można wywieść od greckiego kerykes. Byli to heroldowie, którzy uprawnieni przez władze miasta zwoływali oficjalne zebranie obywateli dla ogłoszenia jakiegoś wydarzenia lub rozporządzenia władcy. Można zatem powiedzieć, że takimi heroldami Króla Jezusa byli też Apostołowie, którzy zwoływali ludzi, by im przedstawić i wyjaśnić słowa Zbawiciela, gromadząc słuchaczy, którzy stali się zaczątkiem ludu Nowego Przymierza. Treścią nauczania apostolskiego były podstawowe prawdy Ewangelii. Właśnie one stanowiły i stanowią właściwy kerygmat (głoszenie), który w swej istocie pozostał do dzisiaj niezmienny dla całego chrześcijaństwa. A są nimi główne prawdy wiary:

1. Jest jeden Bóg.
2. Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze.
3. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty.
4. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
5. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
6. Łaska Boża jest do zbawienia konieczna i potrzebna.

To jest w skrócie cały kerygmat. Dzisiaj, kiedy człowiek nie ma czasu i chęci na czytanie grubyh ksiąg i słuchanie długich kazań, warto

czytać również różne opracowania współcześnie sporządzone. A istnieją one w publikacjach książkowych, czasopiśmie i na portalach katolickich. Warto się z nimi w wolnej chwili zapoznać. Bo to też głoszenie Dobrej Nowiny. Jest ona kierowana przeciw do wszystkich, którzy wierzą mocniej lub słabiej, a także do niewierzących, ale szukających i domyślających się, że jednak „coś musi być”. Dzisiejsza rzeczywistość nie sprzyja mówieniu o Bogu.

Bardzo wielu ludzi żyje tak, jakby Boga nie było, a podobnie wielka liczba nie chce o Bogu słyszeć i wyśmiewa albo prześladuje wszystkich, dla których słowo Bóg oznacza

Kogoś, kto istnieje realnie. A jednocześnie żyje często w wielkim stresie i beznadziei, nie widząc sensu życia w świecie, który niesie więcej trudów i rozczarowań, niż poczucia spełnienia i radosnej nadziei.

Tegoroczne Misje Święte w parafii, w formie rekolekcji ewangelizacyjnych, czy jak kto woli kerygmatycznych, mają nam pokazać, dlaczego Jezus jest Dobrą i Radosną Nowiną także i dla dzisiejszego świata.

Na temat kerygmatu usłyszymy jeszcze wiele. Ale pomyślmy już teraz o tym, że czasami Pan Jezus przechodzi obok nas, a my Go nie zauważamy, tak bardzo go „niby znając”, nie potrafimy Go rozpoznać w życiu codziennym. Jednakże właśnie modlitwa daje nam czujność i pozwala Go zatrzymać, kiedy przechodzi.

Kerygmat jest jeden, ale sposób jego głoszenia powinien być różny w zależności od tego, do kogo jest kierowany. W początkach chrześcijaństwa słuchaczami byli Izraelici i poganie. Dzisiaj można mówić o katolikach żarliwie praktykujących, katolikach z imienia, członkach religii niechrześcijańskich i o niewierzących.

Niech kerygmat pozwoli nam dobrze „przejrzeć na oczy” i jeszcze bardziej uwierzyć w naszego Pana Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

Ks. Proboszcz





Spróbuj to przemysleć

Dlaczego?

Na co się uskarżasz?

Może twoja praca

jest zbyt ciężka?

A może nie potrafisz

już pracować?

Może nie masz czasu

na odpoczynek?

A może nudzisz się całymi dniami?

Masz za mało pieniędzy?

Nie stać cię na wiele rzeczy?

Na co narzekasz?

Odwiedziłem dzisiaj człowieka, który ma około czterdziestu lat i jest nieuleczalnie chory. Od trzech tygodni cierpi okropnie. Trudno na to patrzeć. Jego żona siedzi bezradnie przy szpitalnym łóżku; w domu czeka pięcioro dzieci. Ten człowiek popatrzył na mnie i zapytał: „Dlaczego?”

Do szpiku kości przeszło mnie to pytanie.

Właśnie, dlaczego?

Dlaczego on a nie ja?

Dlaczego ja a nie ty?

Na to nie potrafi mi nikt odpowiedzieć.

Mam tylko Boga,

który przez cierpienie i śmierć każde życie doprowadza do celu.

I który mnie nagle pyta, dlaczego nie jestem szczęśliwy i wdzięczny za to, co mam.



Jeszcze nigdy nie spotkałem

szczęśliwego pesymisty.

Pesymiści żyją jak we mgle.

Mgła utrudnia widzenie, zamazuje barwy

i zawęża wszelkie horyzonty.

Optymiści otwierają szeroko swoje okna dla świata, dla słońca. Zdają sobie doskonale sprawę, że dookoła istnieje wiele cierpienia, biedy i ciemności. Ale nawet pośród najciemniejszych nocy zauważają gwiazdy.

Optymiści wierzą w dobro. Wierzą w sens życia.

Wierzą w przyjaźń między ludźmi.

Optymiści czynią życie znośniejszym. Wszędzie tam, gdzie są, wprowadzają klimat zaufania i radości.

Optymiści potwierdzają, że człowiek nie jest numerem w szarej jednostajności wielkiej masy, ani też bezdusznym kółkiem jakiejś olbrzymiej maszyny.

Kto...

Kto pragnie innych

czynić radosnymi,

ten musi mieć radość

w sobie.

kto chce ciepło

wnosić w świat,

musi płonąć ogniem.

Kto pragnie innym po-

magać,

musi być przepełniony miłością.

Kto chce wprowadzać pokój na ziemi,

musi mieć pokój w sercu swoim.



Optymiści żyją dłużej

Gdzie można spotkać

szczęśliwych ludzi?

Wśród optymistów.

Są jeszcze tacy,

na szczęście.

Oni wiedzą jak

być szczęśliwym,

bo potrafią zauważyć

dobre strony życia.



Grażyna Demska

(zaczerpnięte z rozważań Phila Bosmansa)

Z dziedzictwa Jana Pawła II

Życie jest zawsze dobrem

Trwamy w okresie, gdy w naszych kościołach, przyozdobionych choinkami i żłóbkami śpiewa się kolędy. Warto w tym czasie nawiązać do nauczania Jana Pawła II o wartości życia.

Pełnia ewangelicznego orędzia o życiu została w rzeczywistości przygotowana już w Starym Testamencie. Zwłaszcza historia wyjścia z Egiptu, stanowiąca podstawę wiary Starego Testamentu, pozwala Izraelowi odkryć, jak cenne jest jego życie w oczach Boga. Kiedy wydaje się, że naród jest już skazany na zagładę, gdyż wszystkim nowo narodzonym dzieciom płci męskiej grozi śmierć (por. Wj 1, 15-22), Bóg objawia się mu jako wybawca, zdolny zapewnić przyszłość ludowi pozbawionemu nadziei. W ten sposób rodzi się w Izraelu szczególna świadomość: jego życie nie jest zdane na łaskę faraona, który może samowolnie nim rozporządzać; przeciwnie, jest ono otoczone czułą i wielką miłością Boga.

Wyprowadzenie z niewoli oznacza obdarcie narodu tożsamością i uznanie jego nieprzemijającej godności, daje też początek nowej historii, w której odkrywanie Boga idzie w parze z odkrywaniem siebie. Wyjście z Egiptu jest doświadczeniem konstytutywnym i wzorcowym. Poucza ono Izraela, że za każdym razem, gdy jego istnienie jest zagrożone, wystarczy mu uciec się do Boga z odnowioną ufnością, aby uzyskać od Niego skuteczną pomoc: „Ukszałtowałem ciebie, jesteś moim sługą. Izraelu, nie pójdziesz u Mnie w niepamięć” (Iz 44, 21).

Tak więc Izrael, uświadamiając sobie wartość swojego istnienia jako narodu, coraz wyraźniej dostrzega też sens i wartość życia jako takiego. Ten kierunek refleksji rozwijają zwłaszcza Księgi „mądrościowe”, wychodząc od codziennego doświadczenia „kruchości” życia oraz od stwierdzenia niebezpieczeństw,



jakie mu zagrażają. Sprzeczności egzystencji stanowią wyzwanie dla wiary i domagają się odpowiedzi z jej strony.

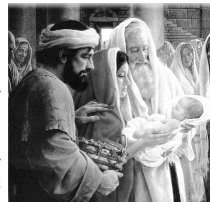
Zwłaszcza problem cierpienia niepokoi wiarę i wystawia ją na próbę. Czyż medytacja z Księgi Hioba nie jest jakby jękiem bólu całej ludzkości? Jest zrozumiałe, że niewinny człowiek, zmiażdżony przez cierpienie, zadaje sobie pytanie: „Po co się daje życie strapionym, istnienie złamanym na duchu, co śmierci czekają na próżno, szukają jej bardziej niż skarbu w roli?” (3, 20-21). Ale nawet pośród najbardziej nieprzeniknionych ciemności, wiara prowadzi do uznania „tajemnicy” z ufnością i uwielbieniem: „Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić” (Hi 42, 2).

Objawienie pozwala stopniowo coraz wyraźniej dostrzec załążek życia nieśmiertelnego, umieszczony przez Stwórcę w sercach ludzi: „Uczył wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o wieczności” (por. Koh 3, 11). Ten załążek doskonałej pełni ma się objawić przez miłość i urzeczywistnić — na mocy niezasłużonego daru Bożego — przez udział w Jego życiu wiecznym.

Encyklika Evangelium vitae 31
opr. ks. Adam

Symbolika liturgiczna

Światło na oświecenie pogan



„Gdy zaś minęły dni oczyszczenia zgodnie z Prawem Mojżeszowym, zanieśli Go do Jerozolimy, aby ofiarować Panu. Tak, bowiem napisano w Prawie Pańskim: *Każdy pierworodny syn będzie poświęcony Panu*. Mieli również złożyć ofiarę zgodnie z nakazem Prawa Pańskiego: *parę synogarlic lub dwa młode gołębie*” (Łk 2, 22- 24) Na pamiątkę ocalenia pierworodnych synów Izraela podczas niewoli egipskiej, każdy pierworodny syn u Żydów był uważany za własność Boga. Dlatego czterdziestego dnia po urodzeniu należało syna zanieść do świątyni w Jerozolimie, włożyć go w ręce kapłana, a następnie wykupić za symboliczną opłatą pięciu syków. Równało się to zarobkowi pięciu dni pracy. Równocześnie z obrzędem ofiarowania i wykupu pierworodnego syna łączyła się ceremonia oczyszczenia matki dziecka. Z tej okazji matka była zobowiązana złożyć ofiarę baranka, a jeśli jej na to nie było stać, to powinna przynajmniej złożyć ofiarę z dwóch synogarlic lub gołębi. Fakt, że Maryja i Józef złożyli synogarlicę, świadczy, że byli bardzo ubodzy.

Uroczystość Ofiarowania Pańskiego przypada czterdziestego dnia po Bożym Narodzeniu. Święto to obchodzono w Jerozolimie już w IV wieku, natomiast dwa wieki później zaczęto obchodzić także w Kościele zachodnim. Najstarsza nazwa tego święta to „Spotkanie”. Wierna „Reszta Izraela” reprezentowana przez Symeona i Annę spotyka i rozpoznaje Mesjasza. W świątyni było obecnych bardzo wiele ludzi, ale tylko niektórym dane było rozpoznać Chrystusa w czterdziestodniowym Dziecku. Wydarzenie to jest znakiem, że Bóg nie zawodzi pragnienia tych, którzy Go oczekują. Niech to święto ożywi w nas i odnowi pragnienie Boga żywego. Prośmy o przenikliwe spojrzenie wiary, abyśmy potrafili rozpoznać w wydarzeniach naszego życia Chrystusa, który przychodzi.

W jaki sposób Symeon i Anna rozpoznali Zbawcę w przyczajnym na pozór Dzieciatku wnoszonym przez rodziców do świątyni? Oboje byli ludźmi modlitwy, traktowanej nie jako obowiązek, lecz możliwość kontaktu z Bogiem i napełniania się Jego obecnością. Każda Eucharystia jest dla nas szansą spotkania z Bogiem, który ukrywa swoją obecność w prostych znakach sakramentalnych. Jeśli chcemy jej tutaj szukać, to także zwyczajne wydarzenia naszego życia, aż po jego kres ukazują nam się opromienione Bożym światłem. Liturgia tego dnia rozpoczyna się błogosławieństwem świec, które symbolizują Jezusa – „światło na oświecenie pogan”, „Króla chwały”. Tak jak Symeon i Anna poznali Chrystusa i z radością wyznali wiarę w Niego, podobnie i my radujemy się dziś ze

spotkania z Zbawicielem. Ludzie w podeszłym wieku, Symeon i Anna umieli rozpoznać tajemnicę, która dla wielu miała pozostać niedostrzegalna jeszcze przez długi czas.

Zanurzenie w modlitwie i kontemplacji otworzyło ich oczy na niepojęty dar Boga, wcielonego w życie Dziecka, które rodzice wnosili do świątyni. Te dwa wymiary radosnego daru i kontemplacji wyznaczają sens życia zakonnego, którego w tym dniu Kościół poświęca serdeczną modlitwę.

Światło zapalone w ciemności świeci dla wszystkich, płomień tylko jednej świecy ma moc rozproszyć mrok. Jezus wnoszony do świątyni w Jerozolimie, staje się „światłością świata”, a przez to także znakiem sprzeciwu wobec ciemności grzechu i mocy szatana. Syn Boży jest światłem, które także dzisiaj wyprowadza nas z iluzji, kłamstw, wszelkiego fałszu i prowadzi ku prawdzie, a ostatecznie ku Bogu „światłości bez końca”.

Światła, które zapala się w kościele, symbolizują Chrystusa. Chrystus, bowiem był zapowiadany jako światłość (Jz 49,6; 60,1; Łk 1,79). Sam siebie nazwał światłością świata (J8,12). Światło symbolizuje w sposób szczególny Bóstwo Chrystusa. Jak czytamy w Piśmie św., które nazywa Boga światłością (1J 1,5) i źródłem światła (PS 35, 10). Jak światło dnia pozwala poznać rzeczy w ich prawdziwej postaci, tak światło nauki Chrystusa pozwala ludziom poznać prawdę. Chrystus nazwał „światłością świata” także swoich apostołów głoszących Jego naukę (Mt 5,14). Światło słoneczne ma właściwości ożywcze na żywe organizmy, jest symbolem Chrystusa, o którym powiedziano „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi” (J 1,4). Znaczy to, że Chrystus, w którym jest pełnia życia, jest źródłem życia przyrodzonego i nadprzyrodzonego dla każdego człowieka. Chrystus prowadzi ludzi do Boga Ojca, udzielając mu życia i szczęścia wiecznego.

Do przyjścia Zbawiciela, Mesjasza, świat pozostaje pod wodzą władcy tego świata – szatana, którego symbolem jest ciemność. A Symeon, nazywając Jezusa Światłem, przepowiada zwycięstwo światłości nad ciemnością. Ale słowa te są także nadzieją i wskazówką dla każdego z nas. Zapraszając Jezusa do swojego życia przyjmujemy Jego światło. Przyjmujemy światło Jego prowadzenia. „Odrzućmy uczynki ciemności, a przyoblekamy się w zbroję światła”, do czego św. Paweł namawia Rzymian w swoim liście (Rz 13,12).

Marek Piwoński

Naśladowanie Chrystusa Część 1

„Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia”.

(J 8, 12)

Słowa Chrystusa są dla nas obietnicą życia wiecznego. On sam oświeca nasze drogi w świecie, który często pogrąża się w ciemności. Nie ma wspanialszej nowiny. Jesteśmy „dziećmi Światłości”, Dziećmi Bożymi. Mamy w Chrystusie przewodnika i podążajmy Jego śladami, a nie zbłądzimy, choćbyśmy się potykali i upadali nasza siła do ciągłego powstawania jest w Nim.

Kto chce kroczyć za Jezusem powinien poznawać Jego naukę, czyli życie opisywane na kartach Ewangelii. Chrystus zaprasza nas do naśladowania Jego postaw inaczej nasza wiara będzie martwa. Kształtować całe swoje życie według nauczania Mistra, to zadanie każdego chrześcijanina. Kto natomiast Go nie zna, a czyni podobnie jak On postępował, pewnie wcześniej, czy później pozna Boga.

Nie słowa, czy pobożne praktyki oraz wiedza czynią człowieka miłym Bogu, ale dobre czyny i życie w prawdzie i miłości Chrystusowej. Choćbyś znał całą Biblię i mądre zdania teologów, a nie stosował tej wiedzy w praktyce, czyli nie miał miłości i łaski Boga, to wszystko niczym jest. Wiele dróg może prowadzić na manowce oprócz jednej: miłować Boga i Jemu służyć. Dzięki darom Ducha Świętego mamy w sobie tę mądrość, bo każdy z nas tęskni za dobrem, prawdą i pokojem. Wszyscy szukamy miłości i piękna, te wartości są w nas jakby zakodowane i nieprzemijające, w przeciwieństwie do szeroko rozumianych bogactw tego świata, które przemijają.

„Marnością jest pragnąć długiego życia, a

nie dbać o życie dobre” mówi autor poczytnego dzieła „O naśladowaniu Chrystusa”. Dobre życie jest przemyślane i prowadzi do celu, miejsca w którym jest radość nieprzemijająca do Królestwa Niebieskiego.

Każdy z nas z natury dąży do wiedzy, lecz ta zdobywana bez bojaźni Boga nie jest wiele warta. Lepsza jest skromność w prostocie niż duma z intelektualnych osiągnięć.

Pokora w ocenie samego siebie jest potrzebna by podążać drogą Zbawiciela. Warto poznawać siebie, aby dostrzec własną niedoskonałość i nie przywiązywać się do pochwał innych ludzi. Wiele jest spraw, które zajmują myśli i czas, a niekoniecznie przynoszą pożytek naszej duszy i prowadzą nas do zbawienia. Jeśli wydaje ci się, że dużo umiesz i rozumiesz, pomyśl ile jest rzeczy, których nie wiesz.

Chrystus zachęca nas aby dobrze myśleć i mówić o innych i wskazuje, że nawet jeśli bliźni upada, nie powinniśmy czuć się z tego powodu lepsi i go oceniać, bo sami nie wiemy jak długo wytrwamy w dobrym i jakimi widzimy Bóg. Poznanie siebie, nieprzecenianie swojej wiedzy i pokorne milczenie na swój temat to miara mądrości. „Nadmiar słów nie nasycza duszy, ale dobre życie uspokaja umysł, a czyste sumienie przybliża do przyjaźni Boga”.

Na podstawie książki Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”

**Opracowała
Marzena Zoch**

Wieści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę kościoła,
również bezpośrednio na konto parafialne.*

*W miesiącu grudniu w zbiórce po domach zebrano w naszej parafii 12 tys. 067 zł.
W parafii Matki Kościoła, w niedzielę 29 grudnia zebrano na naszą budowę 2 tys. 198 zł.
Nadal wykonywane są prace przy zadaszaniu kościoła.
Została też już sprowadzona konstrukcja wieży.*



i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc luty



„Za chorych i cierpiących”



Statystyka parafialna - grudzień 2013 r.:

Sakramentu chrztu udzielono 9 dzieciom

Do Pana odeszły 4 osoby

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biurowie parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew
ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531-57-30